Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza
Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 75 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Podwale 3. (Tel. 75). — Telef. Nacz. Redaktora 311

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7143. Lwów, niedziela, 3 sierpnia 1924. Rok XV.

Sukcesy Herriotta w Londynie.

Nauczyciele protestują przeciw redukcji.

Po wyroku.

Lwów, 2. sierpnia.

Listopadowe wypadki w Krakowie otrzymały epilog, który zasłoną zapomnienia spaść powinien na ów posępny dramat — więcej i na ową tragedię, tak bolesną dla społeczeństwa, tak upokarzającą dla sprawców. Wykazała rozprawa, że istotni sprawcy zdołali ukryć się poza szrankami dochodzeń sądowych. Nie dosięgnęło ich ramię Temidy. Ale wiemy wszyscy, że to ci sami, co wszędzie i zawsze z piekielną zręcznością podkładają miny pod fundamenty Rpltej; ci sami, którzy i teraz rozsypali się mrowiem po Górnym Śląsku w nadziei — da Bóg, złudnej — że potrafią opętać robotnika polskiego, że jego, który krwawił się w obronie Polski przed bolszewikami, zwrócą teraz za ich nakazem przeciwko matce własnej, przeciw Ojczyźnie.

Jakże przykry zawód sprawił im krakowski sąd przysięgłych swym wyrokiem! Czekali z niecierpliwością chwili, gdy przez usta przewodniczącego rozprawy padną ciężkie słowa: Winni są! Cóż za nadzwyczajna byłaby to sposobność do urządzenia zaraz gorącej manifestacji i porwania nią mas, nieświadomych, jakie piekielne plany kryją się poza obłudną egzageracją dla zasądzonych w szczególności, w ogólności zaś dla robotnika; porwanie mas i uwiedzenia ich na manowce nowych rozruchów, nowego zamętu, nowego osłabienia Państwa, jego powagi, jego mocy władczej. I cóż za nadzwyczajna byłaby to sposobność do poniesienia potępiającego wyroku na Górny Śląsk, pomiędzy strajkujących, na ich wiece, uczynienia z sentencji prawnej hasła podniecającego i wichrzącego, uczynienia z niej taranu przeciw Rządowi, Państwu, Ojczyźnie!...

Jeżeli kto w głębi duszy niezadowolony z uwalniającego wyroku, który zakończył tak wielkodusznie rozprawę o wypadki listopadowe, to niezadowolenie owe żre, jak robak, przedewszystkiem mózgi komunistów, zawiedzionych w swych oczekiwaniach, zmuszonych przekreślić poczynione już niewątpliwie przygotowania i szukać dróg nowych, sposobów innych, innej okazji — a któż zgadnie, czy się znajdzie równie doskonała?

Krakowski sąd przysięgłych werdyktem swym stanął na wysokości zadania. Przedewszystkiem okazał się dojrzałym do wymiaru sprawiedliwości. Ów zaś wymiar to jedyny obowiązek ławy przysięgłych. Ma ona poza literą prawa, poza lasem paragrafów, znaleźć w głębi sumienia obywatelskiego wskaźniki stosunku, jaki w danym wypadku zachodzi pomiędzy kodeksem, a wymaganiami sprawiedliwości absolutnej.

Opierając się na wynikach rozprawy, ława krakowska doszła do przekonania, że przed kratkami sądowemi zasiedli nie ci, którzy nieszczęsnym wypadkom dali impuls, którzy kierowali niemi z ukrycia, którzy splamili sobie ręce krwią polskiego żołnierza. Stanęli więc sędziowie przysięgli wobec dylematu: albo zamknąć uszy na wołanie sprawiedliwości i statuować tu przykład odstraszający, który w rzeczywistości nigdy jeszcze tej nazwy swojej nieusprawiedliwił, albo też wymierzyć samą tylko, czystą sprawiedliwość, bez względu na to, jakie wywoła ona refleksy.

Sędziowie krakowscy poszli na szczęście tą drugą drogą. Powtarzamy: na szczęście! Jakkolwiek bowiem motywy werdyktu nie brały względu na możliwe jego oddziaływanie, zaznaczyliśmy już, że w tym wypadku poczucie sprawiedliwości mimowiednie przystosowało się do sytuacji, oddało Państwu nieocenione usługi. Obeszło się bez „odstraszającego przykładu" — dany został raczej przykład obywatelskiej sumienności. Powinien on robotnikom otworzyć oczy na niezgłębioną przepaść, oddzielającą stosunki u nas od stosunków w sowdepji, gdzie wogóle wyraz „sprawiedliwość" wykreślono ze słownika państwowego, gdzie nikomu, choćby Bogu ducha winnemu, niewiadomo, czy dziś lub jutro z rozkazu kapturowego sądu, czerezwyczajki, nie postawią go „pod ścianką". A patrząc w ową przepaść, robotnicy będą wiedzieli, co począć z wysłannikami tej piekielnej mocy, która postawiła sobie za przedmiot najgorętszych pragnień omamienie polskiego robotnika, iżby dopomógł do rozgospodarowania się bolszewizmu także u nas.

W innych państwach używa się siły dla postawienia tamy agitacji przewrotowej. Rozwiązuje się związki zawodowe, zamyka się do więzienia przywódców klasy robotniczej, surowa cenzura zamyka się prasie robotniczej usta. Polska tą drogą iść nie myśli. Rząd nasz ufa wypróbowanemu w walkach o wolność patrjotyzmowi robotnika polskiego; ufa, że ten patrjotyzm sam potrafi dać odprawę jurgieltników Trockich i Zinowiewów. Że zaś i społeczeństwo podziela tę ufność, dowodem krakowski werdykt sędziów przysięgłych, reprezentujących przecież sumienie obywatelskie i poglądy prawne społeczeństwa.

Niezwykłe zdjęcie katastrofy powietrznej.



To jedyne w swoim rodzaju zdjęcie zdołało utrwalić na kliszy fotograf. katastrofę lotniczą pod Paryżem. Balon zaczął płonąć w powietrzu skutkiem jakiegoś defektu, a lotnik zmuszony był wyskoczyć przy pomocy spadochronu.

PODRÓŻE DYPLOMATÓW SOWIECKICH.

Berlin, 1 sierpnia. (Tel. G. P.) Przybył tu Krassin. Odbył on drogę z Moskwy samolotem przez Królewiec.

Moswa, 1 sierpnia. (Tel. G. P.) Rakowski wyjeżdża dzisiaj do Londynu.

Porozumienie w sprawie ewakuacji Zagłębia Ruhry.

Jak dotąd Herriot jest zadowolony, niepokoi się natomiast Lloyd George.

W RAZIE SPORU DECYDOWAĆ BĘDZIE KOMISJA ROZJEMCZA.

Londyn, 31. lipca. (Tel. G. P.) Obrady komisji trzeciej przeciągnęły się do późnego wieczora. Przedmiotem narad była ta część memorandum, która przekazano komisji, a która traktuje o sposobie **przelewania ze spłat odszkodowawczych i świadczeń rzeczowych.** Komisja zaproponowała utworzenie komisji rozjemczej, która w razie ewentualnych nieporozumień pomiędzy rządami sojuszniczymi, rozstrzygałaby w przedmiocie tych świadczeń w naturze, jakie przewidziane są w okresie do roku 1930, który nie jest objęty planem Davesa.

KIEDY NASTĄPI EWAKUACJA ZAGŁĘBIA RUHRY.

Londyn, 31. lipca. (Tel. G. P.) Przewodniczący delgacji stwierdził **jednomyślność** w przyjęciu francuskiej propozycji arbitrażowej przez komisję do sprawy uchybień niemieckich. Herriot przedstawił uzasadnienie francusko-belgijskiego projektu wojskowej **ewakuacji Zagłębia Ruhry.** Ewakuacja ta ma się odbywać **w kolejnych etapach.** Ewakuacja Hagenu nastąpi aby po ulokowaniu przez Niemcy **800 milionów marek złotych pożyczki,** Dortmundu po ulokowaniu **600 milionów,** Bachumu **700 milionów.** Essen po ulokowaniu **2 miljardów marek.** W razie niewykonania tych warunków do 15. czerwca 1926, wojska francusko-belgijskie **zostaną jednak do tego czasu wycofane z Zagłębia Ruhry, o ile Niemcy do tej pory wykonają wszystkie zobowiązania z tytułu planu Davesa.** W sprawie projektu ewakuacji nie wywiązała się żadna dyskusja, ponieważ sprawa ta nie wchodzi w zakres konferencji, wszelako przewodniczący delegacji przyjęli z jednomyślną życzliwością oświadczenie Herriota, gdyż — jak zaznacza korespondent Havasa — wykazało ono niedwuznacznie, że Francja wbrew stawianym jej niejednokrotnie zarzutom nie posiada żadnych myśli ubocznych i tendencji aneksjonistycznych i daje dowód pragnienia pokoju. Clementel domagał się, aby rzeczoznawcy finansowi francuscy i angielscy przystąpili z początkiem przyszłego tygodnia do omówienia sprawy **długów międzysojuszniczych.** Być może, że przewodniczący delegacji postanowia dzisiaj zawezwać na przyszły poniedziałek delegację niemiecką.

PRASA FRANCUSKA O SUKCESIE HERRIOTA.

Paryż, 31. lipca. (Tel. G. P.) Pisma stwierdzają jednomyślnie, że w dniu wczorajszym odniósł Herriot **poważny sukces na konferencji.** Pomimo silnego oporu, który miał do pokonania, nie poświęcił on żadnego z praw i interesów francuskich. Wszystkie dzienniki podnoszą zmysł **pojednawczy, jaki ujawniła Francja w czasie ostatnich rokowań** w sprawach tak delikatnych i przewidują, że na konferencji nastąpi niebawem porozumienie na podstawie propozycji francuskiej. Pisma angielskie podnoszą również sukces Herriota. „Daily Express" podnosi zmysł pojednawczy i dobrą wolę państw sprzymierzonych, a w pierwszym rzędzie Francji.

L. GEORGE DOMAGA SIĘ INFORMACJI Z PRZEBIEGU KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ.

Londyn, 31. lipca. (Tel. G. P.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby gmin postanowiono, że obecna sesja zakończy się we czwartek przyszłego tygodnia, poczem nastąpi przerwa w obradach do dnia 28. października br.

Przewódca opozycji Baldwin zażądał, aby przed zakończeniem sesji **rząd złożył sprawozdanie z przebiegu i wyniku konferencji angielsko-sowieckiej.** Premier oświadczył, że żądane sprawozdanie przedłoży na posiedzeniu poniedziałkowem. L. George zażądał przedłożenia takiego samego sprawozdania, co do **konferencji państw sojuszniczych.** Premier odpowiedział, że **jeżeli żądanie to powtórzone będzie na posiedzeniu poniedziałkowem, to wówczas będzie mógł przedstawić Izbie pewne szczegóły dotyczące konferencji.**

Hasło, które dotyczy tylko „małych narodów".

IZBA GMIN ODMÓWIŁA WNIOSKOWI O REDUKCJĘ BUDŻETU MARYNARKI WOJENNEJ.

Londyn, 1 sierpnia. (Tel. G. P.) Izba odrzuciła 226 głosami przeciw 182 wniosek, **domagający się redukcji budżetu marynarki wojennej.**

Skutki ratyfikacji konwencji kłajpedzkiej przez Litwę.

CO O TEM MÓWI KOWIEŃSKI MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Kowno, 1. sierpnia. (Tel. G. P.) Litewski minister spraw zagr. oświadczył w wywiadzie z przedstawicielem „Echa Kowieńskiego", że ratyfikacja konwencji kłajpedzkiej **jest wypadkiem ważnym,** ponieważ **między Litwą, Francją i Anglją znika odtąd przeszkoda uniemożliwiająca nawiązywanie stosunków politycznych i gospodarczych.** Rząd litewski dążyć będzie do wzmożenia działalności litewskich przedstawicielstw zagranicznych. Co się tyczy **wyborów do sejmu litewskiego** z obszaru kłajpedzkiego, to zostaną one przeprowadzone **natychmiast.** Odnośnie do **układu litewsko-sowieckiego,** a w szczególności koncesji leśnych w Rosji sowieckiej dla Litwy, należy oczekiwać w krótkim czasie **konkretnych decyzji.** Rząd dążyć będzie **do realizacji idei zjednoczenia bałtyckiego** zapoczątkowanego na konferencji kowieńskiej.

Kowno, 1. sierpnia. (Tel. G. P.) Na ostatniem posiedzeniu komisji spraw zagr. sejmu litewskiego pos. Oleka referował sprawę **traktatu handlowego niemiecko-litewskiego.** Minister spr. zagr. zakomunikował, że w najbliższym czasie będzie **zawarty konkordat z Watykanem. Na** stanowiskach zagranicznych **będą** poczynione **znaczne zmiany,** zostaną mianowani posłowie nadzwyczajni i ministrowie **pełnomocni** przy Watykanie. **Przedstawiciele** litewscy w państwach **ententy będą** wyniesieni do godności posłów nadzwyczajnych i ministrów pełnomocnych.

Jak to się dzieje w raju komunistycznym w Rosji.

GWAŁCI SIĘ DZIEWCZYNKI, A NASTĘPNIE MORDUJE SIĘ JE, ALBO SPRZEDAJE DO DOMÓW PUBLICZNYCH.

Pogranicze sowieckie, 1 sierpnia.

Z Samary donoszą: Tutejszy „Gubsud" (sąd gubernjalny) ogłosił wyrok w głośnej sprawie administracji „Komunistycznej kolonji", mającej na celu wychowanie małoletnich dzieci „Trud" w Samarze. Na czele zarządu tej kolonji znajdował się komunista, sędzia śledczy **Ufimcow,** przyjaciel Dzierzyńskiego.

Korzystając ze swego stanowiska Ufimcow systematycznie gwałcił swe wychowanki, które następnie sprzedawał do domów rozpusty.

Wedle aktu oskarżenia, „system wychowawczy" tow. Ufimcowa dał w rezultacie **15 wypadków zarażenia dziewczynek chorobami wenerycznemi, w 4 zaś wypadkach dziewczynki zgwałcone** (w wieku od 9 do 12 lat) mordowano, **celem usunięcia podejrzenia.**

Cały personal kolonji stał na usługach Ufimcowa, przyczem 3 jego pomocnice (kobiety), miały za zadanie rozmieszczanie dziewcząt po różnych miastach obszaru nadwołżańskiego, sprzedając tam swój „towar" po korzystnych cenach.

Bestjalska działalność Ufimcowa **trwała przeszło dwa lata** — i jak stwierdzono w czasie rozprawy sądowej doprowadziła do **unieszczęśliwienia 96 dziewczynek.**

Sąd skazał Ufimcowa i wszystkich jego 5 współpracowników na różne terminy od 5 do 10 lat ciężkiego więzienia, bez zastosowania amnestji.

GOŚCIE WŁOSCY PRZYBĘDĄ DO PUCKA.

Rzym, 31. lipca. (Tel. G. P.) Stefani donosi, że trzy hydroplany **wojskowe** włoskie typu Savoy, **znajdujące się obecnie w Amsterdamie, odbędą podróż wzdłuż wybrzeży morza Bałtyckiego i Północnego i przybędą do Pucka, gdzie wylądują.** Hydroplanami kierować będą trzej wyżsi oficerowie lotnictwa włoskiego.

GRANICA MIĘDZY ULSTEREM A PAŃSTWEM IRLANDZKIEM.

Londyn, 1. sierpnia. (Tel. G. P.) Gabinet angielski zdecydował, że **delegaci wolnego państwa irlandzkiego,** którzy podpisali traktat pokojowy i przewódcy trzech stronnictw politycznych irlandzkich **zostaną zaproszeni na konferencję celem zastanowienia się nad ustaleniem granicy pomiędzy Ulsterem a wolnem państwem irlandzkiem.** Rokowania w tej sprawie, jak wiadomo, utknęły na martwym punkcie.

Wyrok w procesie krakowskim.

Kraków, w lipcu.

W procesie o zajścia listopadowe odczytano dziś werdykt sędziów przysięgłych.

Przysięgli zaprzeczyli wszystkie pytania dotyczące zbrodni buntu, rozruchów i wszystkich innych przestępstw politycznych.

Co się tyczy posła Stańczyka, **przysięgli zaprzeczyli pytanie w sprawie buntu 12 głosami, w sprawie rozruchów 11,** inne od 5 do 7 głosami. Pytanie w sprawie buntu co do **b. posła Klemensiewicza zaprzeczono 12 głosami,** co do rozruchów 7, a inne pytania 5 do 11 głosami.

Ława przysięgłych **zatwierdziła jedynie pytania, dotyczące zbrodni kradzieży, oszustwa i sprzeniewierzenia co do 6 oskarżonych** (Służewski, Batko, Marzec, Kleban, Strózik i Stachowicz). Po werdykcie sędziów przysięgłych, trybunał udał się na naradę, która trwała 12 minut, **poczem o godzinie 21**

ogłosił wyrok:

6 osób skazano na 14 do półtora roku więzienia, z zaliczeniem aresztu śledczego i uwzględnieniem okoliczności łagodzących. Prokurator zażądał zatrzymania w areszcie śledczym Rajtarowa i Litowczenki, jako obcokrajowców, z powodu obawy, aby nie zbiegli. **Trybunał** po naradzie **odrzucił ten wniosek.**

Co do wszystkich oskarżonych **prokurator zgłosił zażalenie nieważności.**

Przygody w balonie.

Paryż w sierpniu.

W niedzielę urządził francuski Aeroklub uroczystość połączoną z wzlotami wolnych balonów. Balon, w którym znajdował się lotnik Laporte oraz jeden pasażer, zaginął i niewiadomo było, co z nim się stało. Dopiero wczoraj jeden z francuskich parowców na Morzu Śródziemnem wyłowił **resztki balonu.** Jednocześnie na przestrzeni między Marsylją a Tulonem **znaleziono obu lotników rannych.** Okazało się, że balon po wzlocie w Ljonie w chwili lądowania został nagle porwany wichrem. Laporte, zorjentowawszy się w sytuacji, wyskoczył w chwili, gdy gondola znajdowała się na wysokości 3-ch metrów od ziemi i pociągnął za sobą towarzysza. Stan obu nie jest groźny.

Można zaradzić szmuglowi tytoniu.

Ale trzeba dokonać reorganizacji kontroli skarbowej!

PRZYCZYNY ROZWIELMOŻNIONEGO SZMUGLA TYTONIOWEGO. — USTRÓJ STRAŻY SKARBOWEJ PRZED WOJNĄ. — Z HISTORJI JEJ PRZEISTOCZENIA. — KTO ZAROBIŁ NA PODWYŻKACH CEN ARTYKUŁÓW MONOPOLOWYCH? — NALEŻY ZREORGANIZOWAĆ KONTROLĘ PAŃSTWOWĄ.

Lwów, 2 sierpnia.

Od wybitnego znawcy skarbowości państwowej otrzymujemy następujące uwagi odnośnie do obecnego ustroju Kontroli skarbowej:

Szmugiel tytoniu podczas wojny i po wojnie przybrał takie rozmiary, iż ten nielegalny handel **ukróca i dochody skarbowe i dochody koncesjonowanych sprzedawców**, głównie inwalidów, tudzież **demoralizuje społeczeństwo.** Nie wnikając w przyczyny, które wywołały ten popyt za niemonopolowymi tytoniami, omówię powody krzewienia się tego nielegalnego a szkodliwego handlu.

Wina tych stosunków leży w **wadliwej organizacji** służby, powołanej do strzeżenia niestałych dochodów państwa, tj. kontroli skarbowej, która za czasów austrjackich nosiła właściwą jej nazwę straży skarbowej (Finanzwache) i była korpusem umundurowanym i uzbrojonym, podległym dyscyplinie wojskowej, instytucją pokrewną żandarmerji, w zakres bowiem jej działalności wchodziło nadto **strzeżenie z bronią w ręku granic państwa i współdziałanie z żandarmerją.** Warunkami przyjęcia było i jest jeszcze 4 kl. szkoły ludowej i służba wojskowa.

Aczkolwiek bowiem przed wojną europejską z powodu **hyperprodukcji inteligencji** wymagano do każdego zawodu o wiele wyższego censusu wykształcenia od określonego IX przepisami, to jednak tylko do żandarmerji i straży skarbowej najchętniej przyjmowano **kandydatów ze szkołą ludową** po służbie wojskowej.

Z objęciem jednak stanowiska wiceprezydenta Krajowej Dyrekcji Skarbu we Lwowie przez Korytowskiego ,zaczęto do straży skarbowej przyjmować **inteligentniejsze jednostki,** które wniosły do instytucji **ferment ożywczy** i chcąc dla siebie zyskać lepsze stanowisko socjalne i towarzyskie. przeprowadziły na zjazdach jeszcze przed wojną postulaty: **wycofania straży skarbowej ze służby granicznej,** zniesienia mundurów i przeniesienia instytucji do kategorji urzędniczej, rangę bowiem urzędnika-komisarza w XI. randze osiągał tylko mały procent funkcjonarjuszy po 20 latach służby.

Postulaty te jednak nabrały rozmachu dopiero za czasów rządu Moraczewskiego. Ponieważ szef personalny straży skarbowej w Ministerstwie Skarbu Josse nie zważał wcale na nie, przeto **przy pomocy warszawistów usunięto go zupełnie ze służby,** a prasa małopolska bez różnic partyjnych, nie znając pobudek usunięcia Jossego, przypisywała je nienawiści do małopolan.

Stanowisko Jossego objął Dr. Korta. Ten obrał **inną taktykę.** Zamianował prezesa Stowarzyszenia straży skarbowej nadstrażnika, a zatem funkcjonarjusza bez rangi, Ratajskiego komisarzem w VIII. randze, a ten **zaprzepaścił postulaty zawodowe,** co wywołało takie oburzenie, iż Ratajski sam zrezygnował ze stanowiska prezesa. Do steru przyszli socjaliści, a dr. Korta przestraszył się losu Jossego i wówczas dopiero **uwzględnił wszystkie postulaty straży skarbowej.** Zniósł mundury i broń wycofał ze służby granicznej, straż skarbowa, która otrzymała nazwę kontroli skarbowej — stwarzają do tej służby nową instytucję: straż celną, która pełni tylko służbę graniczną i przeniósł straż skarbową do kategorji urzędników. Obecnie strażnik skarbowy ze szkołą ludową, zaczyna służbę bez żadnej praktyki i egzaminu z tytułem kontrolora od XI grupy, podczas, gdy ludzie z maturami, jak nauczyciele, również zaczynają od XI. grupy. Oczywiście, iż funkcjonarjusze kontroli skarbowej na tej reorganizacji wiele zyskali pod względem materjalnym i socjalnym, **nie zyskał jednak skarb państwa, a** cel służby został sparodjowany. — Dawniej strażnik skarbowy w mundurze na widok przestępstwa skarbowego czuł się moralnie **zmuszony** do wystąpienia, natomiast **urzędnicy kontroli skarbowej w cywilnych ubraniach przechodzą koło przestępców bez zwracania na nich uwagi i tem samem tłumaczy się ten jaskrawy handel niemonopolowym tytoniem.**

Przytem oczywiście i **demoralizacja powojenna odgrywa dużą rolę.** Kiedy bowiem zniesiono przy podwyżkach artykułów monopolowych inwentaryzację zapasów po za miejscem produkcji, skutkiem czego hurtownicy zyskiwali miljardy na każdej podwyżce, a posłowie z tego powodu interpelowali w Sejmie. odpowiedziano oficjalnie. iż na **podwyżkach z inwentaryzacją zarabiał hurtownik i kontrola skarbowa, a państwo nie miało z tego nic,** albo bardzo mało więc **przy podwyżkach bez inwentaryzacji państwo również nie będzie miało nic, ale uniknie demoralizacji kontroli skarbowej.**

Ażeby więc służba wykonawcza skarbowa była celowa, należy **zreorganizować kontrolę skarbową na** wzór straży celnej i policji, z tem, iż by do **stanowisk urzędniczych byli dopuszczani aspiranci ze średnim wykształceniem,** zaś na stanowiska funkcjonarjuszy jak dotych czas ze szkołą ludową z awansem do stopnia odpowiadającego sztabowemu sierżantowi lub starszemu przodownikowi.

—o—

Nowy prezes dyrekcji kolejowej w Stanisławowie.

Został nim inż. Stefan Wiktor.

Lwów, 2. sierpnia.

Jak się z wiarygodnego źródła dowiadujemy, dyrektor Wydziału drogowego dyrekcji kolei państw. we Lwowie, inż. Stefan Wiktor, zamianowany został kierownikiem dyrekcji stanisławowskiej.

Inż. St. Wiktor wstąpił w 1898 r. do służby kolejowej delegowany do kierownictwa budowy kolei Lwów-Sambor-Sianki. Po skończeniu budowy pełnił służbę w dyrekcji stanisławowskiej i przez dłuższy czas był naczelnikiem sekcji Lwów-Chodorów. W r. 1918 został zamianowany kontrolorem budowy konserwacji w dyrekcji lwowskiej, a w r. 1926 dyrektorem Wydziału drogowego.

Protest przeciw redukcji sił nauczycielskich.

Zarząd Główny Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w związku ze sprawą redukcji powziął na swem plenarnem posiedzeniu następującą uchwałę:

„Zarząd Główny Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych stwierdza z ubolewaniem, że Ministerstwo W. R. i O. P. przeprowadzając masową redukcję nauczycielstwa ze względów oszczędnościowych — **niszczy młodą organizację szkolnictwa powszechnego.** Zarząd Główny wyraża przekonanie, że należy przedewszystkiem dążyć do wykonywania **przymusu szkolnego** i ujęcie wszystkiej młodzieży w ramy nauki codziennej.

Szablonowe, mechaniczne wprowadzenie nadmiernej ilości godzin nauczania, obniża znacznie poziom nauki a obarczenie nauczycielstwa przez oddawanie jednemu nauczycielowi wychowawstwa w dwóch pierwszych klasach grozi spaczeniem właściwych zadań wychowczych".

G. G. TOUDOUZE.

CZARCIA SKAŁA.

(Przełożył Kazimierz Rychłowski).

(Dokończenie.)

„Kochaliśmy się obydwaj w jednej dziewczynie, córce starego Meneza... A ona bawiła się — igrała z nami. Naprożno prosiliśmy: „Wybierz jednego z nas!" — nie chciała! Oh — takie przewrotne nasienie, bawiło ją to!... Nie mogłem dłużej wytrzymać — postanowiłem raz z tem skończyć... Le Braz zgodził się jako murarz do roboty przy zakładaniu latarni morskiej na Czarciej Skale... Szpiegowałem go... Jednego dnia wszyscy robotnicy wrócili już na brzeg — Le Braz został jeszcze, majstrował coś na rusztowaniu... Zaczynał się przypływ... Miał tam swoją łódź — chciał wieczorem wypłynąć na połów ryb... Kręciłem się w pobliżu... czekałem, aż się ściemni zupełnie... potem **przypłynąłem** pocichutku, wiosłując **ostrożnie**... Zaczepiłem go odrazu— mówię mu, żeby mi dobrowolnie ustąpił z drogi... że niema miejsca dla nas obu przy jednej dziewczynie... Wyśmiał mię! Rzuciłem się na niego... byłem silniejszy... skrępowałem go sznurem... potem... potem... nalałem cementu na to rozpoczęte podmurowanie... grubo... grubo... I postawiłem go nogami do tego cementu — aż powyżej kostek... Trzymałem go mocno... tak długo, aż cement „chwycił". I tak stał z nogami wmurowanemi w cement... Skoro się upewniłem, że cement już go mocno trzyma, rozwiązałem mu ręce, odwinąłem sznury... i wróciłem do łodzi... szarpał się... chciał się wyrwać... klął, ryczał z wściekłości... Ale cement trzymał doskonale!... Woda przybierała pomału— cichutko było... Kiedy mu woda doszła do kostek, prosił, bym go uwolnił!... „Ustąpisz?" — pytam go. „Nie!"... Woda przybierała dalej — już był po pas we wodzie... znów go się pytam: „Ustąpisz?" — „Nie!"... A kiedy woda już mu dochodziła do szyi, powiada mi: „Spotkamy się tu... umrzesz tą samą śmiercią!". Roześmiałem się jeno... Woda go zakryła całkiem... przesiedziałem w łódce całą noc...

Skoro przyszedł odpływ, podpłynąłem, rozrąbałem cement kilofem, rzuciłem martwe ciało na skały... Znaleźli go rano — myśleli, że się utopił, łowiąc ryby... miejsce takie niebezpieczne!... A owa dziewczyna — we dwa miesiące później wyszła za młodego Dudala — on miał przecież pieniądze, a ja byłem dziadem!... Taką ci to miała podłą naturę!... Poszedłem do marynarki handlowej... I po prawdzie zabiłem człowieka za nic, bez powodu! Dwadzieścia lat tłukłem się po wszystkich morzach!... Ilu moich towarzyszy zginęło, a ja zawsze wychodziłem cało! W każdem nieszczęściu, czułem, czuwał nademną on, Le Braz, — on mię ratował — i szeptał mi zawsze do ucha: „Jeszcze twoja godzina nię nadeszła... Zginiesz w tem samem miejscu, co ja, — zginiesz taką samą śmiercią!" — Dwadzieścia lat — słyszycie, — dwadzieścia lat żyłem razem z wami, jak wasz brat, kompan... a nikt z was nie wiedział, że jestem morderca!... Ale on wiedział, — on czekał!... To **on** sprowadził na nas tę burzę, **on** zatopił nasz okręt i wyrzucił nas tu, na te skały... Bo **on** jest w mocy czarta — z mojej winy! A teraz przyszedł po mnie, aby i mnie porwać na potępienie... O patrzajcie! stoi tam!... i śmieje się!... ach, jak się śmieje!

*

Prawda, byliśmy wszyscy jak nieprzytomni po tem straszliwem zmęczeniu, po tych trzydniowych zmaganiach się z burzą, wichrem i wodą... Prawda, w takich chwilach, kiedy śmierć krąży w pobliżu, oczy się mącą i przychodzą różne przywidzenia.

Ale daję panu uroczyste słowo, że kiedy podniosłem oczy w górę... zobaczyłem najwyraźniej... słyszysz pan?... zobaczyłem!... I Sevellec zobaczył... i Tranouez... i Quiniou... Zobaczyliśmy, na własne oczy: tam na górze, nad nami, oświetlony wyraźnie zielonym blaskiem latarni stał jakiś człowiek... z nogami jakby skamieniałemi, z rękami skrzyżowanemi, z głową schyloną na ramię... i śmiał się!...

Aż tu nagle chlusnęła olbrzymia fala, oblewając nas zupełnie i przelatując aż ponad platformę z latarnią.

— Do stu piorunów! — wybuchnąłem, tracąc zupełnie głowę, — na

Wzbierająca fala bandytyzmu.

CORAZ WIĘKSZA AKTYWNOŚĆ BANDYTÓW. — JAK NA DAWNYCH „DZIKICH POLACH" — RZECZY NIEWIARYGODNE, A PRAWDZIWE. — NAPAD NA WISZNIEWO. — POLICJA OBLEŻONA PRZEZ BANDYTÓW. — NA CIĄGŁYM WULKANIE. — NIEDOSTATECZNA OCHRONA GRANIC. — PRZYGODA WOJEWODY RACZKIEWICZA. — NAPAD NA DWÓR W MEDYNI — KRESY MAŁOPOLSKIE TAKŻE JUŻ ZAGROŻONE. — BANDYTYZM MUSI BYĆ WYTĘPIONY ŻELAZNĄ RĘKĄ.

W. Przeżywamy czasy naprawdę straszne, czasy, do których możnaby dosłownie zastosować skargi twórcy nieśmiertelnego „Chorału", Kornela Ujejskiego, mówiąc o „okropnych dziejach", jakie „ze zgrozą świata przyniósł nam czas". Istotnie, dzieją się dokoła nas **rzeczy o których ze zgrozą myśleć i mówić trzeba.** Objawy powojennego zdziczenia, zamiast znikać stopniowo, wzmagają się i przybierają coraz więcej na sile i intenzywności, a wśród tych objawów coraz **większą aktywnością i rozmiarami wybija się na czoło — bandytyzm.** Niemal dzień każdy przynosi coraz to zuchwalsze fakty grasującego na ziemiach polskich bandytyzmu. Doszło do tego, że **ogłasza się nagrody za wskazanie sprawców napadów bandyckich** gdyż władze bezpieczeństwa są wobec nich z tymi środkami, jakie mają do dyspozycji, bezsilne.

Do niedawna wyłącznym prawie terenem działania zorganizowanych band rozbójniczych były powiaty, sąsiadujące bezpośrednio z bolszewicką Białorusią i Ukrainą, gdzie wytworzyły się pod względem bezpieczeństwa życia i mienia mieszkańców **stosunki podobne, do** takie **panowały ongiś na tak dobrze nam znanych z Sienkiewiczawskiej opowieści „dzikich polach"** — „dzikich od dzikich pól, ale i od dzikich dusz". Bandytyzm, kierowany przez rozmaitych watażków bolszewickich w guście słynnego Muchy - Michalskiego, hulał tam i hula dotychczas w najlepsze. Stał się on poprostu **rodzajem sportu** dla wszelakiego rodzaju łotrzyków, którzy formalnie prześcigają się wzajemnie w bezczelności i cyniźmie, z jakim wykonywują napady, urządzają wyprawy bandyckie.

Czytało się o tych napadach i wyprawach, jakby o rzeczach z jakiejś **bajki.** Czytało się takie wprost niewiarygodne, a jednak zupełnie prawdziwe wiadomości, jak np. o owa głośna w swoim czasie konferencja wojewodów z pogranicza wschodniego, która myślała o... **ewakuacji urzędów wojewódzkich z Nowogródka do Grodna z obawy przed bandytami.** Czytało się o całem mnóstwie innych, a równie **niesamowitych** wypadków, które, razem kiedyś zebrane, stanowić będą dla przyszłych historyków i powieściopisarzy wprost niewyczerpaną skarbnicę tematów do zajmującej dla potomnych, ale **bolesnej i tragicznej dla współczesnych historji opłakanych stosunków, panujących na naszych ziemiach kresowych.**

Ostatnie dni przyniosły w tym względzie nowe, a budzące prawdziwą grozę przyczynki. Jeden z nich, żywo komentowany w prasie stołecznej, to **napad na miasteczko Wiszniewo,** nieopodal granicy bolszewickiej. Wierzyć się formalnie nie chce, czytając szczegóły tego napadu, żeby coś podobnego było możliwem. **Jedenastu bandytów, dobrze uzbrojonych i z trzema karabinami maszynowymi, trzymało przez dwie godziny w oblężeniu budynek posterunku policyjnego,** a tymczasem reszta bandytów rabowała. Obłowiwszy się porządnie, bandyci schronili się za granicę bolszewicką.

Czy nie przypomina to owych, **mistrzowskiem** piórem Sienkiewicza opisanych czasów **z przed przeszło 250 lat,** gdy na kresach uwijały się zbrojne watahy zbójeckie, wytwarzając wśród mieszkańców stan ciągłej grozy i niepewności jutra? Czy dziś, **w 20-tem stuleciu,** dzieje się tam inaczej i lepiej? Czy takie życie na wybuchającym nieustannie wulkanie, wśród ciągłej obawy o **życie i mienie,** a przytem, co najgorsze, wciąż bez nadziei i widoków zmiany na lepsze, nie jest prawdziwą tragedją ziemi kresowych i zamieszkującej je ludności? I czy można w tych warunkach wymagać od tej ludności, **żeby miała zaufanie do władz,** które nie umiały do tej pory załatwić się z tą ohydną plagą, jaką dla ziem kresowych stał się bandytyzm?

Z tego, co mówią w tej materji znawcy **tamtejszych stosunków,** wynika, że winą takiego rozpowszechnienia się bandytyzmu w tamtych stronach jest **niedostateczna ochrona granic.** Bandyci bez przeszkody przekraczają źle strzeżoną granicę, a następnie tak samo bez przeszkody chronią się na terytorium bolszewickie. Jeżeli w swoim czasie — a to nie wymysł, lecz fakt prawdziwy — **wojewoda Raczkiewicz, zwiedzając pas graniczny, przejechał nocą kordon i zajechał do Rosji, nie spotkawszy nikogo, ktoby go był ostrzegł** — to chyba dla bandytów jeszcze mniejszą przedstawia trudność przedostanie się przez granicę!

To też **przed dwoma coś miesiącami Rząd oddał do rozporządzenia administracji kresowej wojsko,** którego współdziałanie w ochronie granic domagało się społeczeństwo kresowe oddawna. Coś widocznie jest dalej w nieporządku, skoro **mimo to napady bandyckie trwają w dalszym ciągu,** co więcej — przedostają się coraz głębiej, a przytem w te strony, które do tej pory były stosunkowo dość bezpieczne w tym względzie.

Najświeższy, zakończony bestjalskiem zamordowaniem śp. Tadeusza Menela **napad bandycki na dwór w Medyni,** w powiecie Kałuskim, jak również onegdajszy **napad na pocztę pod Stanisławowem** i obrabowanie jej, wraz z innymi jeszcze faktami, wskazują, że plaga bandytyzmu przenosi się i na nasze terytorium, obejmując także **kresy małopolskie.** Jest to groźny prognostyk na najbliższą przyszłość i wypływające z niego ostrzeżenie nie może i nie powinno być bagatelizowane.

Władze nasze muszą wystąpić do walki z bandytyzmem z całą energją i stanowczością. Półśrodkami nic się tu nie uzyska, opieszałością rozzuchwali się tylko jeszcze bardziej bandytów i wzmocni się ich szeregi. Tylko twarda, **żelazną poprostu ręką** będzie można zgnieść panoszącą się zuchwale na naszych **kresach** wschodnich plagę **bandytyzmu.** Społeczeństwo, terroryzowane bezkarnie przez rozmaitych łotrzyków, przyjmie z uznaniem i z wdzięcznością najenergiczniejsze w tym kierunku zarządzenia, choćby **trzeba było nawet uciec się do takich ostateczności, jak dyktatura wojskowa i stan wyjątkowy.** — Wrzód który gnije od tak już długiego czasu na organiźmie życia kresowego, **musi być usunięty** niezwłocznie i bez śladu. **Domaga się** tego nietylko zbiedzone społeczeństwo kresowe, ale **domaga się tego prestige Państwa, domaga się tego poprostu interes naszej państwowości na ziemiach kresowych.**

UCZONY, KTÓRY WYDOBYŁ ZŁOTO Z RTĘCI.



Prof. Adolf Miethe, wybitny chemik berliński, którego odkrycie o rozkładzie rtęci i wydobyciu z niej złota, stanowi obecnie główną senzację w świecie naukowym.

---

górę, póki czas jeszcze! Pomieścimy się tam wszyscy — razem z nim i czartem samym nawet!... Na górę!...

— Na górę! — powtarzają Sévellec, Quinion i Tranouez.

— Nie! nie! za nic w świecie! — upiera się Mouster.

Nowe uderzenie fali... Najwyższy czas!... Tego, co teraz nastąpiło, — nie chciałbym przeżyć drugi raz za wszystkie skarby świata!... Nas trzech zdrowych pochwyciło tego szaleńca i biednego Cosquera..., i z mozołem wydrapaliśmy się ostatecznie po żelaznej drabinie aż na samą platformę, leżącą jedenaście metrów wyżej.

Naturalnie, na górze nie było żywej duszy — ani czarta, ani Le Braz'a... Dosyć tam było niewygodnie i ciasno... ledwo pięć metrów w kwadrat... ale przynajmniej mieliśmy światło i można było bezpiecznie przeczekać do rana. Naokoło biegła żelazna balustrada, której mogliśmy się trzymać, aby nas wiatr nie porwał. Siedzieliśmy tam, niby w bocianiem gnieździe — woda pokryła już wszystkie skały naokoło.

Aż tu Tranouez próbuje żartować:

— Słuchaj no, Mouster, — a gdzież jest ten twój Le Braz?

— Jest tu — między nami, — odpowiada Mouster, patrząc błędnie.

— Oh pleciesz, kochasiu, — wtrąca Sévellec. — My nic nie widzimy.

— Ale ja go widzę — mówi Mouster, szczekając ze strachu zębami. — Zaraz mię porwie ze sobą... nadchodzi godzina...

— Jaka godzina? — pytam go.

— Godzina, o której go zabitem... przed dwudziestu laty!... Godzina jedenasta w nocy... biła właśnie na wieży naszego kościoła...

W tej chwili ucichło się zupełnie i na niebie i na wodzie... I przysięgam panu: wśród tej ciszy usłyszeliśmy wszyscy, wszyscy, wyraźne dźwięki znanego nam dzwonu... raz... dwa... trzy... jedenaście!... Jeszcze nie przebrzmiał ostatni dźwięk dzwona — aż tu Mouster zrywa się i woła:

— Nadeszła moja godzina!... Le Braz... idę do ciebie!

I nim zdążyliśmy się opatrzeć, przytrzymać go — Mouster przechyla się przez żelazną balustradę i z rozkrzyżowanemi rękami, głową na dół rzuca się w morze...

Pochłonęły go natychmiast fale — zamknęły się nad nim — i burza rozhulała się na nowo...

Wyłowili go na drugi dzień. Leżał akurat w ten samem miejscu, w którem przed dwudziestu laty znaleziono trupa Le Braz'a.

Nas wyratowano — koło południa, kiedy morze się uspokoiło i łódź ratunkowa mogła dopłynąć do latarni.

Pytasz pan, czy opowiadaliśmy komu o tem, co zaszło?... A po co?... Ci dwaj mieli ze sobą osobiste porachunki... ci dwaj zatraceńcy... A skoro obydwaj zginęli — to już nikogo więcej na świecie nie obchodziło!...

KONIEC.

Sowiety nie mają powodu do radości.

Strajk na G. Śląsku będzie zażegnany.

Warszawa, 1. sierpnia.

PRZEBIEG STRAJKU SPOKOJNY.

Na Górnym Śląsku wczorajszy dzień przebiegł zupełnie spokojnie. Ład i porządek panują wszędzie, nad czem czuwają zarówno władze policyjne, jak też i organizacje zawodowe, które usilnie przeciwdziałają agitacji komunistycznej, dążącej za wszelką cenę do awantur. Organizacje te w Katowicach kreowały „Główne Biuro strajkowe“, które jest w kontakcie przez swoje filje obwodowe i miejscowe z wszystkiemi ogniskami strajku. „Gł. Biuro strajkowe“ wydało odezwę do strajkujących robotników, w której zażądało od nich stanowczo wykonywania t. zw. prac koniecznych, mających na celu utrzymanie kopalń w porządku, nieprzyjęcie obsługi pomp i niedopuszczenie w ten sposób do zalania kopalń itd. Organizacja wskazuje, że konieczne jest ocalenie samych aparatów pracy od zniszczenia i że należy w tym wypadku pracować wspólnie i w porozumieniu z dyrekcjami przedsiębiorstw i z radami załogowemi. Odezwa zaznacza w dalszym ciągu, że strajk obejmuje wszystkie kopalnie i huty na całym Śląsku z wyjątkiem Centrali elektrycznej i azotowni w Chorzowie, które strajkowi nie podlegają i którym do strajku przyłączyć się nie wolno. Odezwa zaznacza również, że nie podlegają strajkowi fabryki chemiczne, zakłady przemysłu przetwórczego. Wreszcie oświadcza, że, rozporządzeniom władz robotnicy powinni bezwarunkowo się podporządkować.

WYBRYKI KOMUNISTÓW W MYSŁOWICACH.

Powstanie tej organizacji oraz wydanie odezwy wspomnianej przyszło bardzo w porę, pod wpływem bowiem wytężonej roboty komunistów, zaczęły się gdzieniegdzie wydarzać fakty w najwyższym stopniu niepożądane. I tak np. w kopalni w Mysłowicach, robotnicy wstrzymali pracę nawet przy „robotach koniecznych“, skutkiem czego kopalnia uległa zalaniu wodą. Ponieważ dalszy zalew groził zupełnem zniszczeniem całej kopalni, a straty wyrządzone już i tak są ogromne, przeto inżynierowie z tej kopalni przy pomocy z kopalń sąsiednich objęli prace około wykonania robót koniecznych i uruchomili w ten sposób odnośny dział robót kopalnianych, tak, że obecnie nie ma już obawy zalewu. Wskutek wydarzeń powyższych, Główne Biuro strajkowe wysłało do Mysłowic swych delegatów z wezwaniem do robotników, aby wykonywali roboty konieczne, niestety, jednak robotnicy nie usłuchali. Wobec powyższego stanu rzeczy inżynierowie pracują w tej kopalni nadal.

NA CO POZWALAJĄ SOBIE AGENCI SOWIECCY!

Stan rzeczy zaostrzył się nieco pod wpływem szalonej agitacji komunistów w Zagłębiu Dąbrowskiem. Agitatorzy komunistyczni posunęli tu bezczelność swą aż do wywieszania czerwonych sztandarów z emblematami sowieckiemi itp. demonstracyjnych wysiłków. Stwierdzić jednak należy, że mimo tego szerokie masy rozumieją, o co agitatorom komunistycznym chodzi i zdają sobie w pełni sprawę, że ruchu strajkowego i haseł ekonomicznych elementy bolszewickie nadużyć chcą do przeprowadzenia roboty czysto politycznej po swej myśli.

PRZECIWDZIAŁANIE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Podkreślić należy, że Związki Zawodowe, oraz Główne Biuro strajkowe przeciwdziałają robocie bolszewickiej i że wobec tego istnieje uzasadniona nadzieja, iż sytuacja w Zagłębiu Dąbrowskiem w dalszym ciągu będzie mogła być opanowana.

PRZEMYSŁOWCY MUSZĄ COFNĄĆ LOKAUT.

W Katowicach bawił Min. pracy i O. S. Darowski który odbył szereg konferencji z Wojewodą Bilskim. W następstwie tych konferencji Woj. Bilski porozumiewał się wczoraj nieoficjalnie z przedstawicielami robotników, wczoraj zaś w porozumieniu z Min. przem. i handlu zażądały władze wojewódzkie od przemysłowców cofnięcia groźby lokautu, działającej niesłychanie drażniąco na robotników. Zastępcy przemysłowców odbyli wczoraj w tej sprawie posiedzenie, do tej chwili jednak wyniku z obrad ich brak. Jak utrzymują poinformowani, część przemysłowców skłonna już jest do ugodzenia się z robotnikami na platformie 8-godzinnego dnia pracy, do tej chwili jednak część ta jest jeszcze mniejszością.

Cholera w Moskwie i Piotrogrodzie.

Pogranicze sow., 27. lipca.

Z Moskwy donoszą: Epidemja cholery w Moskwie i innych miejscowościach coraz się wzmaga. Przeznaczone dla cholerycznych oddziały szpitalne są przepełnione. Według danych komisarjatu ochrony zdrowia publicznego, wypadki zachorowań cholerycznych ostatnio stwierdzono prócz Moskwy, także w Piotrogrodzie, Kałudze, oraz w całym szeregu innych miejscowości Rosji południowej. Z powodu ogólnego wyczerpania organizmów, oraz bardzo niewystarczającego wyżywienia zachorowania dają znaczny procent wypadków śmierci.

Nowoczerkask i Rostów n. D. ogłoszono jako niebezpieczne pod względem rozszerzenia cholery. W obu stolicach zakazano sprzedaży owoców i jarzyn. Równocześnie ogłoszono cały obwód Uralski zagrożonym na dżumę azjatycką, a na granicy tego obwodu ustanowiono kwarantanny.

Epidemja dżumy szczególnie groźne rozmiary przybrała na terenie rejonu tzw. „Bolszaja Orda“, który to rejon zamieszkały jest przez tubylców. Do wzmocnienia epidemii znacznie przyczyni się zupełny brak akcji ratowniczej i wogóle jakiejkolwiek pomocy lekarskiej. Nawet zwyczajny „felczer“ jest bardzo rzadkim gościem w tej rozległej połaci.

Napad bandycki na pocztę.

ZRABOWANO OKOŁO 50 TYS. ZŁOTYCH.

Stanisławów, 31. lipca.

Miasto nasze zostało poruszone sensacyjną wiadomością o napadzie rabunkowym, wykonanym na gościńcu, wiodącym ze Stanisławowa do Bohorodczan, w okolicy Łyśca. Napadu dokonano we wtorek w godzinach popołudniowych, a pewne poszlaki wskazują, że został on uplanowany w porozumieniu z jakimiś osobnikami ze Stanisławowa, tajemniczonymi w to, że wózkiem pocztowym, na który napadnięto, wieziono pieniądze.

Mianowicie urząd pocztowy w Stanisławowie ekspedjował w tym dniu około 50.000 złotych, nadane przez miejscowy oddział „Banku Polskiego do Bohorodczan i Sołotwiny. Pieniądze były przeznaczone na wypłaty w dniu 1. sierpnia. Najwidoczniej poinformowani o tem przez wspólnika, czy wspólników w Stanisławowie, sprawcy napadu zaczaili się w lesie za Łyścem i gdy wózek pocztowy, mający dwóch ludzi obsługi, nadjechał, wypadli z krzaków i dokonali rabunku. Było ich kilku, a wszyscy byli zamaskowani i uzbrojeni w rewolwery. Wypadłszy na gościniec zmusili woźnicę do zatrzymania wózka i gdy część ich trzymała konwojentów w szachu pod groźą wymierzonych rewolwerów, dwaj bandyci zdjęli z wózka skrzynię i worki listowe, poczem z łupem swym zbiegli w las.

Na wiadomość o tym napadzie rabunkowym zarządzono natychmiast obławę na bandytów, która jednak do tej chwili, w której wysyłamy tę wiadomość, nie dała rezultatu, gdyż sprawcy napadu zbiegli bez śladu, pozostawiając porzuconą w lesie rozbitą skrzynię i wypróżnione zupełnie worki listowe.

Napad ten, dokonany w biały dzień i na gościńcu, który należy do bardzo uczęszczanych, wywołał łatwo zrozumiałą konsternacje.

Sprawa wysługi lat w wojsku.

Urzędnicy państwowi już mają sprawę wysługi lat uregulowaną i odpowiednie dodatki z tego powodu zostały im policzone przy przyznaniu wyższego szczebla według nowej ustawy uposażeniowej.

Wysługa lat dla zawodowych wojskowych dotychczas nie jest za łatwiona z powodu różnicy zdań między ministrem skarbu i spraw wojskowych. Skarb godzi się na zaliczenie lat służby państwowej, samorządowej i zawodowej tylko dla wojskowych którzy nadal wykonują swój zawód cywilny w wojsku np. prawnicy, lekarze, nauczyciele itp. O ile zaś np. pracownik służy w piechocie, wówczas lata tego przedwojennej pracy w tym zawodzie nie byłyby zaliczone do wyższego uposażenia. M. S. Wojsk. jest za przyznaniem wysługi lat bez żadnych zastrzeżeń. Zanim zaś w tej sprawie dojdzie do jakiegoś porozumienia, nakazano zbierać materjał dowodowy odnośnie do każdego wojskowego i powołano do życia specjalną komisję dla obliczenia wysługi lat.

Interesowani mają do rąk tych komisji złożyć w oryginale lub w uwierzytelnionym przez władze wojskowe odpisie świadectwa swojej służby państwowej polskiej przed wstąpieniem do wojska polskiego, takieże służby państwowej lub samorządowej w państwach obcych, oraz sprawy zawodowej.

—o—

Posłom [...]skim dzieje się rzeczywiście krzywda.

Nie pozwalają im w restauracjach negliżować się..

Wilno, w lipcu.

Przed kilkoma dniami w porze obiadowej przybył do ogródka „Zacisze“ w Wilnie poseł białoruski w towarzystwie przyjaciela. Zajęli stolik, zamówili zakąski i wódkę. Na skutki czekać długo nie kazali. Po kilkunastu kolejkach przyjaciele zaczęli się ściskać i mówić sobie po imieniu.

Było ciepło, pan poseł zgrzał się, Nie namyślał się długo, jakby się orzeźwić, odpiął... nie marynarkę, ale niższą przyległość garderoby. Aby nie dawać gorszącego widoku, właściciele restauracji zdecydowali się na pogwałcenie nietykalności poselskiej p. posła i polecili kelnerom garderobę doprowadzić do porządku.

Zanim kelnerzy zbliżyli się do tych miłych gości, już ci, wsparci o stoliki drzemali, wobec czego przetransportowano ich z łatwością do ubikacji niedostępnej dla oczu publiczności.

Giełda.

Lwów, 1. sierpnia.

Akcje niekotowane naogół dzisiaj słabsze. Mimo większych obrotów Jaworzno na wysokości wczorajszych notowań, zaś Gazolina spadła o kilkanaście punktów.

Akcje kotowane w dość silnym obrocie przy kursach utrzymanych.

W dewizach większe obroty w

Londynie po cenie nieco wyższej, inne dewizy płacono po wczorajszych cenach.

Tendencja utrzymana. Usposobienie ożywione.

Giełda zbożowa.

Lwów, 1. sierpnia.

Skromne obroty w pszenicy, życie i jęczmieniu. Poszukiwane żyto, jęczmień i owies przy znikomej podaży. Tendencja nadal zwyżkowa. Usposobienie ożywione.

Obroty pozagiełdowe

Lwów, 1. sierpnia.

Wczoraj tendencja niezmieniona. Obrót ożywiony.

Dol. amer. 5·20 do 5·20½; dolary kanad. 4·94 do 4·95; korony czeskie 0·15½ do 0·15¾; leje 0·02¼ do 0·02⅓; franki franc. 0·26½ do 0·27; franki szwajc. 0·94 do 0·95; funty szterl. 22·40 do 22·50 Ruble a 500 i a 100 za 100 tys. 000 zł. do 000 zł. Niemieckie tys. stare za 100 tys. 0000 do 00 zł.

Złoto: 20 kor. 21·70 do 21·80, 20 frank. 20·70 do 20·80; 20 mark. 23·80 do 24·00; 10 rubli 25·80 do 26·00 gr.

Srebro: kor. austr. 0·40½ do 0·41 5 kor. austr. 2·04 do 2·06; floreny 1·02 do 1·03; ruble 1·72 do 1·75; kopiejki za rubel 0·66—0·67.

Giełda gdańska.

Gdańsk, 1. sierpnia.

(Notowania końcowe.)

Złoty 109.90, Warszawa 109.70, Nowy Jork 5.71½, (AW)

Giełdy obce.

Zurych, 1. sierpnia.

(Notowania końcowe.)

Nowy Jork 5.38, Londyn 23.70. Paryż 27.15, Wiedeń 0.7575, Praga 15.90, Włochy 23.25, Belgja 24.70. Holandja 206.25, Hiszpanja 71.50, Bukareszt 2.35, Belgrad 6.40. (AW.)

KRONIKA.

Lwów, 1. sierpnia.

Teatr Wielki. Dziś w sobotę i jutro w niedziele wystawia świetną angielską komedję Wilde'a „Wachlarz lady Windermere“ z gościnnym udziałem znakomitej artystki scen polskich, Ireny Solskiej. Jak było do przewidzenia, gościna tej artystki odniosła spodziewany a wielki sukces. Już pierwszy występ tej wielkiej artystki wróży niebywałe powodzenie dalszym występom, ku czemu w znacznej mierze przyczynia się doskonale zgrany zespół, z którym Solska przybyła do Lwowa. Od poniedziałku repertuar zapowiada komedję, jednego z najbardziej popularnych autorów doby współczesnej, Dario Niccodemiego pt. „Nauczycielka“ z p. Solską w monumentalnej kreacji roli Marji. Od czwartku przyszłego tygodnia grana będzie sztuka Müsseta „Świecznik“.

Teatr Mały. Dziś w sobotę daje ostatnie przedstawienie doskonalej obyczajowej komedji Stefana Krzywoszewskiego „Edukacja Brenki“ z udziałem gościa sceny krakowskiej Marjana Jednowskiego. Będzie to jednocześnie pożegnalny występ tego cenionego artysty. Od poniedziałku przyszłego tygodnia, do dnia 18. sierpnia **teatr Mały dla poczynienia częściowego remontu sali i sceny, będzie nieczynny.**

Teatr Nowości zamknięty.

*

Ostatnie przedstawienia „Zdechłego Kota“. Dziś w sobotę 2. i jutro w niedzielę 3. bm. 2. ostatnie przedstawienia „Zdechłego Kota“. Doskonały teatrzyk satyryczny młodych literatów lwowskich jeszcze tylko dziś i jutro rozśmieszać będzie znudzoną sezonem ogórkowym publiczność, poczem wyjeżdża na prowincję, a przedewszystkiem do Truskawca. Nie wątpimy, że ci wszyscy, którzy na przedstawieniach tej doskonalej imprezy literackiej nie byli, pospieszą, tembardziej, że początek na życzenie publiczności przesunięto na 8.15 wieczór.

„Waloryzacja“. Pod powyższym tytułem odegra 3. bm. w Teatrze Małym Koło Dram. Sokół II. farsę 3-aktową Stefana Ordęgi.

—o—

Jakie czynsze będziemy płacili w sierpniu?

Ze strony kompetentnej informuja nas, że Urząd rozjemczy do spraw najmu we Lwowie stosować będzie przy ustalaniu opłat czynszowych za miesiąc sierpień ryczałt na wydatki administracyjne w tej samej wysokości, jak w lipcu b. r. — Ponieważ Magistrat pobierać będzie za sierpień podatki gminne, t. j. podatek od lokali i wodociągowy oraz opłatę za wywóz śmiecia w tym samym wymiarze, jak za lipiec, a wymiar właściwego czynszu pozostaje również bez zmiany, przeto dla wpłat czynszowych wraz ze wszystkimi dodatkami na miesiąc sierpień miarodajne są nadal mnożniki czynszowe, stosowane w lipcu b. r.

Rejestracja oficerów rezerwy. Na mocy rozporządzenia ministerstwa spr. wojsk. magistrat podaje do wiadomości, że rejestrację oficerów rezerwy zamyka się definitywnie z dniem 31. grudnia br. Wszyscy kandydaci na oficerów rezerwy zamieszkali we Lwowie, którzy do tego terminu nie zgłoszą się do rejestracji w Powiatowej Komendzie uzupełnień Lwów-miasto będą z dniem 1. stycznia 1925 traktowani i prowadzeni w **ewidencji** jako szeregowi.

Min. Tyszka udał się do Stanisławowa. Minister kolei żelaznych inż. Tyszka przyjeżdża dziś pociągiem pospiesznym o godz. 8.20 do Lwowa, a stąd wyjedzie pociągiem nadzwyczajnym o godz. 9.15 **na inspekcję dyrekcji stanisławowskiej.**

Wynik zbiórki ulicznej dla inwalidów. Zarząd Związku Inwalidów Wol. Rzpp Koło Lwów podaje do publicznej wiadomości, że zbiórka uliczna odbyta 27 lipca br. na rzecz wdów i sierót po poległych i inwalidach przyniosła 337 złotych 72 groszy, 4 kor. i 14.830.000 mkp., która to kwota została rozdzielona między inwalidami.

Festyn „Sokoła“. W niedzielę 3 bm. o godz. 3.30 popołudniu odbedzie się na boisku sokolem „Sokoła Macierzy“ festyn rozmaitości w którego skład wchodzą: wróżka, komicy polscy z cyrku A. Kornackiego Amero i Friko, ognie sztuczne, są też i różne inne niespodzianki. W razie niepogody festyn odbędzie się 10. bm.

WYPADKI.

(t) **Obłąkanego udawał** Simon Weissberg z ul. Cerkiewnej 35 przytrzymany jako podejrzanie wałęsający się po ulicy Kordeckiego o godzinie 2 w nocy.

(t) **Za skradzionym z pastwiska koniem** poszukując, zaszedł aż do Lwowa z Zawidowiec pow. Gródek Jagielloński, gospodarz tamtejszy, Grzegorz Olejarnik. Konia skradziono mu w nocy z czwartku na piątek, więc Olejarnik przypuszczał, że złodziej sprzeda go w piątek, w dzień targowy we Lwowie na targowicy końskiej i tam też go nadaremnie szukał.

(t) **Czynnego znieważenia posterunkowego** dopuścił się Michał Wowczuk, zam. przy ul. Marcina 9. Stanął mianowicie w obronie aresztowanego przyjaciela swojego Stefana Kulego i chcąc go odbić, rzucił się na prowadzącego policjanta i zadał mu kilka silnych ciosów pięścią w piersi. Rezultatem tego szlachetnego porywu wiernej przyjaźni było zaaresztowanie Wowczuka, który odpowiadać będzie za czynny napad i znieważenie funkcjonarjusza władzy bezpieczeństwa.

(t) **Rewolwer Steyera skradziono** szewcowi, Józefowi Adametzowi, zam. przy ul. Głowackiego 7. Złodziej zabrał z sobą i większą ilość naboi do tegoż rewolweru. Adametz podejrzewa terminatora swojego Romana Lutego, który rozżalony na majstra po zajściu, w którem został nieco poszkodowany, uciekł i prawdopodobnie z niewiadomych zamiarach zabrał ze sobą rewolwer z nabojami.

(t) **Zbiegł z dworca Podzamcze** obłąkany mąż Ewy Weissman, wieziony przez nią onegdaj z Tarnopola do Zakładu obłąkanych na Kulparkowie i skutecznie dotychczas się ukrywa przed zamknięciem go w domu warjatów.

(t) **Znowu pijacka awantura** w restauracji Druckera przy ul. Szpitalnej 11a wybuchła wczoraj. Sprawcami byli Mikołaj Engl i Jan Faluszczak; obaj obywatele Zniesienia ulokowani w aresztach policyjnych.

(t) **Do mieszkania em. radcy Dyrekcji Policji**, Adama Smulki, przy ul. Na Bajkach 23, bawiącego obecnie na letnisku, złodziej szczęśliwie zdołał się dobrać. Na widok jednakowoż różnych insygnjów i odznak właściciela mieszkania, strach go widocznie obleciał, bo nie tknąwszy niczego, uciekł. Sprowadzona przez właściciela domu policja stwierdziła, że złodziej był, jednakowoż niczego nie ruszył.

(t) **Awanturniczy młodzieniec.** Władysław R. lat 19, zam. przy ul. Bema, wpadł wczoraj wieczorem do restauracji Abrahama Weissberga przy ul. Grodeckiej 49 w pogoni za synem jego Emilem, z którym miał jakieś osobiste zatargi na tle niedozwolonych dla obydwóch młodzieńców praktyk wakacyjnych i nie mogąc dostać w swoje ręce kolegę Emila schowanego bezpiecznie za szynkwasem, wygrażał się, że go innym razem ukarze. Policja aresztowała niespokojnego młodzieńca.

(t) **5 srebrnych noży** skradł w cukierni Bienieckiego służący Franciszek Stebnicki.

(t) **Przez otwarte okno** skradziono Chaimowi Szapiro na ul. Tatarskiej 8, ubranie, 6 dolarów i 150 złotych.

Zapłacił za swoją nieostrożność Licht Fisig, kupiec z Jaworowa, który pozostawił bez opieki na placu u wylotu ul. Karnej na ul. Szpitalną furę z zakupionymi towarami. Skradziono mu z wozu 10 par bucików, wartości 300 milj. mk.

Dwóch włóczegów bez zajęcia, bez miejsca zamieszkania i bez środków do życia przygarnęła wczoraj opiekuńcza policja, a to Maksymiljana Schmidta lat 23 z Tczewa na Pomorzu i **Józefa Pa**jińca l. 17 ze Lwowa.

—

Odpowiedzi Redakcji. „Parafjaninowi“ we Lwowie: Anonimowych **artykułów** nie drukujemy.

—

—

DWOJE 70-LETNICH BEZDOMNYCH STARUSZKÓW, którzy po 28 latach pobytu zagranicą zostali stamtąd jako obcokrajowcy wygnani i znaleźli się tu nagle bez dachu nad głową i bez grosza — apelują tą drogą do serc litościwych z prośbą o wsparcie. Datki pod „**Dwoje staruszków**“ przyjmuje Administracja „Gazety Porannej“, ul. Podwale 3.

Z całej Polski.

Recital Cz. Krzyżanowskiego w Iwoniczu. W Iwoniczu, jak nam stamtąd donoszą, odbył się dnia 29 zm. na rzecz budowy gimnazjum im. Komisji edukacyjnej w Brzuchowicach, recital Cz. Krzyżanowskiego. Kuracjusze tamtejsi zebrali się bardzo licznie i zachowają wieczór ten w miłej pamięci. Świetnego recytatora oklaskiwano gorąco, a niemniej gorąco za urządzenie tego wieczoru dziękowano sekretarzowi komitetu p. M. Budzanowskiemu, którego zabiegom zawdzięczać należy dojście owej imprezy artystycznej do skutku.

Otwarcie stacji Jakubowiec. Z dniem 25. lipca br. otwartą została stacja Jakubowice leżąca na szlaku Koluszki—Skarzysko—Sobór dla naładunku i wyładunku zwierząt domowych.

Zwinięcie Lwownkiej Delegatury Cłowej w Krakowie. Dyrekcja ceł zarządziła zwinięcie Delegatury Lwowskiej Dyrekcji Ceł w Krakowie. Uprawnienia Delegata dotyczące administracyjno-celnych przejdą częściowo na Kierownika Urzędu celnego w Krakowie z wyjątkiem spraw celno-karnych, które pozostają nadal przy Izbie Skarbowej w Krakowie.

(t) **Pracująca inteligencja w Warszawie** złożyła przez swoich delegatów memorjał Ministrowi spraw wewn., protestujący przeciw podwyżce tramwajowej, z prośbą o przywrócenie dawnej taryfy. Delegatom oświadczono, że ministerstwo jest przeciwne podwyższaniu kosztów utrzymania i dążyć będzie do przywrócenia dawnej taryfy.

Krążownik włoski w Gdańsku. Wczoraj przybył do Gdańska krążownik włoski „Mirabella“. Dowódca złożył oficjalną wizytę gen. komisarzowi Polski i Senatowi.

(C) **Para małżeńska, która popełniła 51 morderstw, została w Grodnie rozstrzelana.** Z Grodna donoszą: Przed niedawnym czasem aresztowano w Wołkowysku potworną parę małżeńską, Stanisława Zbońskiego i żonę jego Germanidę, oskarżonych o **dokonanie pięćdziesiąt jeden morderstw rabunkowych w najokropniejszych okolicznościach** na terenie całej Rzplej Polskiej. **Ofiary duszono, rozstrzeliwano, truto.** Iniciatorką mordów była zawsze potworna Germanida, wykonawcą Zboński. Między innemi miała ta zbrodnicza para gościć w r. 1921 i we Lwowie na Targach wschodnich. Do czynów się przyznali. W tych dniach stanęła „dobrana para“ przed sądem doraźnym w Grodnie, który skazał oboje na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano nad potworami 31. lipca.

6 samobójców w jednej rodzinie. Pisma warszawskie donoszą o samobójstwie 52-letniej Emilji Leinbrandtowej, wdowy po puszkarzu, która odebrała sobie życie przez powieszenie. Jest to już szósta ofiara manji samobójczej w tej rodzinie. Przed 15 miesiącami zastrzelił się 18-letni jej syn Adolf. Brat męża Leinbrandtowej utopił się, wreszcie trzy siostry męża również popełniły samobójstwo.

Ze świata.

Pawilon polski na 4 Targach ryskich został otwarty w ubiegłym tygodniu. Pawilon zawiera o wiele więcej eksponatów, aniżeli w roku ubiegłym.

Wielki pożar w Królewcu. W dzielnicy portowej Królewca powstał wczoraj rano wielki pożar, który zniszczył znaczną ilość składnic. Przyczyną pożaru jest przypuszczalnie krótkie spięcie.

Wystawa hygieny we Wiedniu. Staraniem urzędów Zdrowia publicznego i Opieki ludowej gminy m. Wiednia odbędzie się w kwietniu 1925 roku wystawa hygieny we Wiedniu. Na wystawie tej pojawi się znaczna część bogatych zbiorów muzeum hygienicznego w Dreźnie oraz austriackich instytucji naukowych. Z wystawą połączony będzie ponadto przegląd wszystkich ważniejszych wynalazków przemysłowych w dziedzinie hygieny.

Starodawny uniwersytet w Louvain (Belgja) padł pastwą pożaru, który zniszczył znaczną część budynku wraz z cennemi laboratoriami chemicznemi. Szkoda jest olbrzymia.

—o—

Sprawy gospodarcze.

Dodatek VII. do taryfy towarowej.

Z dniem 1. sierpnia br. wchodzi w życie dodatek VII. do taryfy towarowej zawierający następujące ważniejsze zmiany: Za przesyłki pospieszne ulgowe przewożone na żądanie nadawcy pociągiem osobowym oblicza się przewoźne wedle stawek dla przesyłek pospiesznych normalnych. Przewoźne za przesyłki półwagonowe różnie taryfowane oblicza się za zaokrągloną wagę wedle właściwych klas półwagonowych, brakująca do 5000 kg. wagę dodaje się do najdroższej taryfowanego towaru. Jeżeli waga nie zapodana, oblicza się przewoźne wedle najdroższej taryfującego towaru na zasadach wedle przesyłek półwagonowych.

Do towarów przestrzennych zaliczono m. in. następujące maszyny rolnicze: siewniki, żniwiarki i elewatory do słomy i siana, następnie ramy okienne oszklone i nieoszklone.

Najemcy placów składowych od kolei uiszczają połowę przewidzianej opłaty za podstawienie wagonów.

Przy taryfach wyjątkowych znosi się na ogół żądanie umieszczenia klauzuli „do użycia wewnątrz Państwa Polskiego“, a ogranicza się je, jak np. w taryfie wyjątkowej A 3, na drzewo do wypadków adresowania przesyłek w ruchu wewnętrznym do stacyj granicznych.

Dziwne istoty na Sumatrze.

NIEWIADOMO DOTĄD, CZY SĄ TO MAŁPY, CZY NIEZNANA RASA ISTOT PIERWOTNYCH.

Amsterdam, w lipcu.

Holendersko-indyjski dziennik „Sumatra Post“ podaje ciekawą wiadomość o **ukazaniu się dziwnych istot** na Sumatrze. Kapitan Meyer z topograficznego Instytutu zajął się **zbadaniem** tych stworzeń, które są zapewne małpoludami i podaje obecnie **wyniki swoich badań**.

Miejscowa ludność wyspy tak opisuje te istoty:

Pokryte są krótkim, czarnym włosem, który porasta całe ciało. Włosy na głowie są również czarne i spadają w długich puklach na plecy. Ręce nie są tak długie, jak u małp. **Chodzą tylko na tylnych łapach.** Przed ludźmi uciekają, wydając **przeraźliwy syk i szczerząc zęby.** Nie są krwiożercze, **żywią się roślinami, owocami, muszlami i robakami,** które wydobywają z pod zwalonych pni drzew. Lubią także łakocie i od czasu do czasu **urządzają wyprawy na plantacje trzciny cukrowej,** albo wdzierają się do ogrodów miejscowej ludności.

Kapitan Meyer natrafił kilka razy na ślady tych dziwnych stworzeń. **Są one podobne do ludzkich stóp, tylko znacznie szersze.**

Ludność nie poluje na małpoludzi, gdyż nie potrafią się bronić. Niema ich zresztą wiele, gdyż **zostały wytępione przez dzikie zwierzęta.**

Co do ich mieszkań, nie udało się zebrać żadnych wskazówek.

Ze sportu.

SIMMERING (WIEDEŃ)—HASMONEA 5 : 1 (2 : 1).

Zawody, które odbyły się we środę przyniosły zasłużone zwycięstwo gości, którzy grali wprawdzie słabiej niż z Pogonią, ale technicznie i kombinacyjnie przewyższał swego przeciwnika. Najlepszy w ataku Simmeringu był znowu Damio, który sam strzelił 3 bramki. W pierwszej połowie gra otwarta. Hasmonea często atakuje i w 6 min. Simmering uzyskuje pierwszą i ostatnią bramkę dla Hasmonei. Simmering rewanżuje się i uzyskuje dwie bramki przez Danisa.

Po pauzie Simmering usadawia się pod bramką Hasmonei i uzyskuje w różnych odstępach czasu 3 bramki, przez Danisa, Pulpitla i Horwatha (przy pomocy Hocha z Hasm.) po jednej. — Rogów 2 : 0 dla Simmeringu. Sędziował dobrze p. Praeger z Wiednia. **(Aleks.)**

*

Warszawa. Hakoach (Wiedeń)—Repr. Warszawy 5 : 0 (3 : 0).

OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie

NA MANDOLINIE, gitarze (solo) w 16 lekcjach wyucza grać płynnie z nut pod gwarancją „Specjalista pedagog“, plac Bernardyński 12 II p. Zgłoszenia od 4—7 popoł. Instrumenty do ćwiczeń i wypożyczania. 5807-2

Posady i prace

DWIE, ewentualnie trzy panienki uczęszczające do szkół, znajdą pomieszczenie u wdowy po lekarzu za prowianty, troskliwą opiekę i dobry wikt. Zgłoszenia pod „Opieka“ do Adm. „Gazety Por.“ 5798-2

POTRZEBNA STENOTYPISTKA polsko-niemiecka możliwie z francuskim lub angielskim (chrześcijanka) do Sp. Akc. od zaraz lub od 15. sierpnia 1924. Tylko rutynowana siła zechce się zgłosić pod „Stała Posada“ do Reklamy Polskiej, ul. Romanowicza 10 5809

ZDOLNY starszy technik dentystyczny poszukuje posady w pierwszorzędnym zakładzie. Zgłoszenia do Adm. „Por.“ pod Starszy technik. 5783 3

Mieszkania, lokale, sklepy

MIESZKANIE KAWALERSKIE 3 pokoje nieduże, przedpokój, łazienka, centralne ogrzewanie wodne, pełny komfort, w nowym domu niedaleko śródmieścia, przy tramwaju, do oddania od września. Zgłoszenia pod: „Mieszkanie kawalerskie“ do Adm. „Gazety Porannej“. 5719-6

Zgubiono, znaleziono

KUPIEC Z CZECHOSŁOWACJI, który zgubił dnia 20. lipca portfel bez pieniędzy z paszportem na nazwisko Józef Mandel oraz weksle na 300 dolarów firmy Ehrlich Binik i potwierdzenie na 1300 dolarów, przyjechał do Lwowa i prosi znalazcy, który był w poniedziałek u firmy Ehrlich Binik, Gródecka 42 zjawić się z dokumentami, gdzie otrzyma wysokie wynagrodzenie. 5801

Kupno, sprzedaż, zamiana

SEKRETARZYK antyczny prawdziwy, najstarszy Biedermeier, przepiękny okaz świeżo odnowiony okazyjnie do nabycia. Zgłoszenia Adm. „Gazety Porannej“ Podwale 3 od 10—11. 2737

MOTOCYKL sprzedam. Wiadomość ul. Kleparowska koszary 26 pp. warsztat rusznikarski. 5775-2

Rozmaite

DO GOSPODARCZEGO MŁYNA parowego poszukuję spólnika z gotówką 3000—8000 zł. Zgłoszenia pod „Młyn“ do Administracji. 5814-3

OBWIESZCZENIE LICYTACJI.

W dniu 18 sierpnia 1924 r. o godz. 10-ej przed poł. odbędzie się w kancelarji Nadleśnictwa w Peczeniżynie przetarg za pomocą ofert pisemnych na sprzedaż drewna użytkowego dębowego w gotowym stanie znajdującego się w oddz. las. 4 b. („Dąbrowa peczeniżyńska“ odległość od stacji kolei państw. około 2 klm.) w ilości: do 20 cm 7·5 m³ — 21/30 cm. 59·96 m³ — 31/40 cm. 70·81 m³ — 41/50 cm. 139·63 m³, ponad 50 cm. 525·65 m³, razem 803·55 m³.

Bliższych informacji udziela: Nadleśnictwo w Peczeniżynie lub Zarząd okręgowy lasów państwowych we Lwowie, ul. Chorążczyzna 17.

Zarząd okręg. lasów państw. we Lwowie.

dnia 26 lipca L.: 9675. 5782

Kultura mieszkania.

U jednej ze znajomych pań, zebrało się więcej osób z eleganckiego towarzystwa z okazji jej zamążpójścia. Nowo urządzone mieszkanie jej — to istne cacko. Zaraz u wejścia ogarnęło człowieka, jakieś bardzo miłe a zarazem nieokreślone uczucie. Miałam wrażenie, że jestem w jakiejś świątyni, tyle stylu piękna i dystynkcji, jakiego się chyba spotyka w pałacach a nie w mieszkaniach zwykłych śmiertelników. Jeden z panów mi znajomych, nie znając pani domu zwrócił się do mnie mówiąc: że wystarczy chyba wejść do domu tego, by mieć zupełnie uzasadniony sąd o inteligencji i wielkiej wrażliwości dla piękna pani domu.

Było dużo pań, dlatego zupełnie wytłumaczone, że każda drobnostka podaną była jak najostrzejszej krytyce. Począwszy od pięknie ze złota szydełkowanych serwet na stołach, a skończywszy na szafie z bielizną, którą nam także pozwolono oglądnąć, dzięki odwadze i nalegániom jednej z pań, która ładną bieliznę z pewnego rodzaju pietyzmem ogląda. Jakaż różna była ona od bielizny, jaką spotykamy po wystawach sklepowych. Zdawało się, że pani nawet bardzo stara, mająca na sobie taką koszulkę, lub majteczki, nigdy o starość posądzoną nie będzie, bo tyle młodości i życia posiada, tak ślicznie wykończone dessous, że stanowczo na nastrój duchowy odmładzająco oddziaływać musi, nawet bardzo starej pani.

Dzięki dużej treści we formie oglądania, ciągle to nowej bielizny, jak prześcieradeł na łóżka, poszewek haftowanych i ładnie ozdobionych prześcieradeł na kołdry, czas minął jakby z bicza trzasnął. Stał się zmrok — wszystkie pokoje jakby na znak równocześnie zostały oświetlone, a jednak każdy pokój w innym tonie.

Wszystkie bardzo eleganckie i z wielkim smakiem urządzone, a przecież największe wrażenie — zrobiły lampy, zawsze odpowiadające stylowi w jakim pokój był urządzony.

I tak buduar cały w stylu Ludwika XIV, miał cudną z kruszcu lampę, cała we formie świecznika, z niezliczoną ilością ramion, tak szlachetnie zginanych, jak chyba ramię pięknej kobiety.

Jadalnia była także ściśle w stylu Bidermayerowkim utrzymana, ze wspaniałym świecznikiem, oczywista także z bronzu, lecz mająca mniej ramion, zato bardzo dużo pryzmatów, w których ciągle coraz to nowa niezliczona ilość barw ukazująca się, pieściła nasze oko.

Z dwóch innych pokoi, tylko pokój męski był w stylu i to Empir — cały w bardzo poważnym tonie, z dużą ciężką lampą z czarnego bronzu, we wspomnianym stylu, jedynie ozdoba lampy u dołu, przypominała cośkolwiek Renesans.

Zupełnie wolną od stylu i bez powagi, była tylko modna sypialnia, odpowiadająca dzisiejszym małżeństwom.

Lampa rzucająca bardzo piękny refleks na cały pokój, miała na sobie lekki i gustownie w kolorach wykonany, jedwabny abażur. Pani domu widząc, że jesteśmy tak zachwyceni, jej bielizną, abażurami i lampami, zwierzyła się nam, że lampy i abażury wcale nie sprowadzała z zagranicy, lecz zakupiła je w składzie fabrycznym, lamp elektrycznych Ditmara pl. Marjacki 9, piękną zaś bieliznę zamówiła w Wytwórni robót kobiecych René.

D. R.

Licytacja źrebiąt i koni wojskowych.

Dnia 22. sierpnia 1924 o godz. 9. rano na targowicy końskiej we Lwowie odbędzie się publiczna sprzedaż w drodze licytacji około 15 koni wojskowych wybrakowanych i około 15 źrebiąt od klaczy wojskowych.

Dnia 26. sierpnia 1924 o godz. 10-tej rano na targowicy miejskiej w Olesku, stacja kolejowa Ożydów koło Krasnego odbędzie się publiczna sprzedaż w drodze licytacji 10 źrebiąt od klaczy wojskowych.

Od brania udziału w licytacji są wykluczeni pośrednicy handlu i zawodowi handlarze koni.

Komendant Uzupełnień Koni Nr. 16, Lwów:
5791 **PADIAK**, podpułkownik.

Ceny OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1 szpaltowy milimetrowy w ogłoszeniach zwykłych 10 gr.; w nadesłanem 26 gr.; po kronice 30 gr.; w tekście (kronika, repert., dział ekonom. itd.) 35 gr. na pierwszej stronie 40 gr.; za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 6 gr., w rubryce: kupno-sprzedaż 8 gr., matrymonialne korespondencje prywatne 10 gr., dla poszukujących pracy 4 gr.; jedna cała strona w ogłoszeniach za tekstem 238 zł. pol., 1 cała strona w części tekstowej 400 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem 475 zł. pol. Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolicza się 25%. Odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń nie przyjmuje się.

◎ ◎ Należytość pocztową opłacono ryczałtem. **Prenumerata** miesięczna 4 zł. 25 gr. — Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. — Za granicą 5 zł. 50 gr. — ◎ ◎

Z drukarni Polskiej pod zarządem Z. Kiełousiewicza we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: MARJAN MACHALSKI.